



## POLICJA

997

## Ukarali złodzieja

18 lutego policjanci ukarali mandatem 27-letniego mieszkańca Ostrzeszowa, który w jednym ze sklepów samoobsługowych ukradł artykuły spożywcze. Mężczyzna został przytłaczany na gorącym uczynku przez pracownika sklepu. Skradzione rzeczy (o wartości 27 złotych) w nienaruszonym stanie przekazano do dalszej sprzedaży.

## Potrójna kolizja

Do tej kolizji doszło 20 lutego, po godz. 11.00, na ul. Daszyńskiego w Ostrzeszowie. Kierujący samochodem marki VW Caddy (mieszkaniec gm. Kobyla Góra) nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go fiata i najechał na jego tył. Siła uderzenia była na tyle duża, że fiat przemienił się i uderzył w tył jadącego przed nim samochodu marki Renault Megane. Sprawcę ukarano mandatem.

## Awanturnicy

W nocy z 21/22 lutego policjan-

ci interweniowali w dwóch prywatnych domach, gdzie nietrzeźwi mężczyźni i ojcowie wszczęli awantury i byli agresywni wobec swoich najbliższych. W obu przypadkach funkcjonariusze podjęli decyzję o zatrzymaniu sprawców w policyjnym areszcie do wytrzeźwienia.

Najpierw policjanci udali się do jednego z prywatnych domów w gm. Doruchów. Tam pijany mężczyzna (prawie 3%) był agresywny w stosunku do członków rodziny - nie chciał się uspokoić, nie reagował na polecenia, swoim zachowaniem stwarzał zagrożenie dla siebie oraz domowników.

Godzinę później funkcjonariusze interweniowali w podobnej sprawie, tym razem w gminie Ostrzeszów. Nietrzeźwy mężczyzna (prawie 2%) zachowywał się agresywnie wobec swojej żony i dziecka. On również nie chciał się uspokoić i nie reagował na polecenia funkcjonariuszy.

Obaj awanturnicy spędzili noc w policyjnym areszcie.

## Tydzień Pomocy Ofiarom Przepięststw

Od 23 do 28 lutego br. w godzinach 8.00 - 22.00 w budynku KPP w Ostrzeszowie przy ul. Zamkowej 27 policjanci będą udzielać informacji i porad w związku z trwającym „Tygodniem Pomocy Ofiarom Przepięststw”. Podstawowym celem inicjatywy jest zwrócenie szczególnej uwagi na potrzeby i prawa osób pokrzywdzonych na skutek przepięststwa. Zadaniem tej akcji jest uświadomienie i poinformowanie społeczeństwa o prawach, jakie przysługują osobom pokrzywdzonym oraz gdzie mogą szukać pomocy.

Z funkcjonariuszami można się również skontaktować telefonicznie pod numerami: 997, 62 732 42 33, 62 732 42 39.

„Mistrzowie” parkowania  
Doruchów ul. Kościelna

Taki obraz na tej ulicy to codzienność; problemy z przejechaniem samochodem osobowym, o busach nawet nie wspominając, to codzienność. Ilekroć tędy jadę, samochody stoją właśnie w taki sposób. Wprawdzie nie ma tu zakazu postoju pojazdów, ale gdzie ludzka logika, może czasem warto trochę pomyśleć też o innych?

Trzeba też dodać, że w czasie Eucharystii ludzie parkują tu samochody na zakręcie, który jest przy kościele (niewidoczny na zdjęciu).

A gdyby ktoś szybko potrzebował pomocy? Służby ratownicze - pogotowie czy straż, miałyby problem z przejechaniem (zawrócenie, kiedy samochody są zaparkowane obok siebie po obu stronach, mogłoby być problemem).

Zbulwersowany kierowca



Sobotnie mecze (14 lutego) turnieju VICTORIA CUP 2015 sędziował, razem z Pauliną Nikodem, pan Janusz Paprzycki, który tego dnia obchodził swoje 85. urodziny.

**Panie Januszu! Gratulujemy formy i życzymy zdrowia, pogody ducha oraz pomyślności, nie tylko na niwie sportowej**

redakcja

## Podziękowanie

Przedstawicielom Władz miasta Ostrzeszów, Straży Pożarnej, Policji, Zarządowi KP Victoria Ostrzeszów, a także Koleżankom i Kolegom, Sędziom piłki nożnej oraz Przyjaciółom, którzy uświetnili mój jubileusz 85. rocznicy urodzin - serdecznie dziękuję.

Dziękuję za ciepłe przyjęcie, życzenia, upominki, a nad wszystkim za okazaną mi serdeczność.

Przyjęcie odbyło się 14 lutego 2015 roku w sali Szkoły Podstawowej nr 2 w Ostrzeszowie.

Janusz Paprzycki



## STRASZYŁ NIEPEŁNOSPRAWNE DZIECKO

Dokończenie ze str. 1.

Miałam okazję już wcześniej poznać tego „uprzejmego” pana. Kiedyś ten sam kierowca zawoził mnie i moje dzieci na wycieczkę do Karpacza. Mikołaj był wówczas bardzo pobudzony, ten pan nawet przy mnie źle na niego reagował, próbował nim potrząsnąć, nie przekazało mu to, że stoję tuż obok. Kiedy zwróciłam mu uwagę, odpowiedział, że mam go nie pouczać, bo ma sposoby na takie dzieci jak Mikołaj. Nie pomogły tłumaczenia, że mój syn jest dzieckiem, które na agresję również będzie reagowało agresją. Wszyscy wiedzą, że trzeba podchodzić do niego spokojnie, bo jak się będzie na niego krzyzczał lub go szarpać, to będzie próbował się bronić po swojemu - kontynuuje pani lwona.

Kilka razy zdarzyło się, że dzieci zawoził do szkoły inny kierowca. Jak twierdzi matka, Mikołaj był wtedy o wiele spokojniejszy i chętnie wsiadał do samochodu.

Kobieta kilka razy interweniowała u właścicielki busa, prosiła, aby „odsunęła” tego kierowcę, tłumaczyła, że Mikołaj jest go po prostu boi.

Poza tym chciała się przekonać, czy jej przypuszczenia są słuszne i czy winę za niezrozumiałe zachowanie chłopca ponosi właśnie ten mężczyzna. Właścicielka zgodziła się na to, aby kierowca przez kilka dni nie zawoził dzieci do szkoły. Niestety, po upływie trzech dni dramat pani lwony i jej syna powrócił...

Chłopiec znów kopnął pojazd, kwiczał wysiadając z niego.

Kierowca zwrócił nam niezgrzecznie uwagę, że auto ma nowy lakier. Nie potrafiłam zapanować nad swoim dzieckiem, Mikołaj wpadł w szał, wyrwał mi się. Powiedziałam, że jeśli będzie trzeba, to zapłać za ten lakier. Tego dnia, zaraz po powrocie do domu, mój syn zaczął rzucać tornistem, nie wiedziałam, co robić. Ponownie zadzwoniłam do właścicielki busa, powiedziałam że nie życzę sobie, aby ten mężczyzna krzyzczał na moje dziecko. Odpowiedziała mi wówczas, że ona nie o tym nie wie. Przeprosiłam tę panią za to, że moje dziecko kopnęło w busa.

Któregoś dnia, kiedy odbierałam Mikołaja z busa, kierowca powiedział mi, że może mnie teraz opluć. Nie zdążyłam zareagować, myślałam, że się przesyłałam, ale byli przy tym świadkowie. Mikołaj odwrócił się i napuł mi w twarz. Jest chory, robi, co mu się powie. Zgłosi-

łam to w szkole. Opiekunka ze szkoły miała osobiście wyprowadzać Mikołaja i przekazywać go z tzw. „ręki do ręki”. Przez pewien czas nawet jakoś to funkcjonowało.

Psychiatra zwięksił Mikołajowi leki - ale po pewnym czasie stwierdził, że nie będzie faszerował dziecka tylko po to, żeby ktoś miał spokój. Firma, która dowozi dzieci do szkoły, podpisując umowę, powinna mieć świadomość, że są to chore dzieci, dzieci, które wymagają specjalnej troski, nie można ich traktować w taki sposób, jak robi to ten mężczyzna. Próbowałam różnych sposobów, by syn zapomniał o tych przykrych zdarzeniach - mówiłam mu, że jak będzie grzeczny, to wysiadając z busa dostanie coś słodkiego, lub że kupię mu płytkę z utworami jego ulubionego zespołu. Panie ze świetlicy drukowały mu nawet plakaty kabaretów, które miał mi zawozić, wracając ze szkoły. Wszystko po to, by jego myśli przez te 3 minuty jazdy skupiały się na czymś innym. Niestety, nic nie pomogło. W końcu zdecydowałam się przez pewien czas sama dowozić Mikołaja do szkoły - mówi pani lwona.

W ubiegłym tygodniu do mamy Mikołaja zadzwoniła znajoma, która była świadkiem kolejnego, bardzo przykrego zdarzenia.

Dostałam od niej dwa zdjęcia, na których pan M. podchodził ze strzykawką do mojego syna. Teraz już wiem, czemu moje dziecko nie chce przyjmować leków, jest zastraszony. Dowiedziałam się też, że kierowca miał mu kiedyś powiedzieć, że jak będzie tak kwiczał podczas podróży, to go wysadzi i dalej pojedzie piesko. Groził też, że jeśli się nie uspokoi, to mu przyłoży... - kończy z troską mama.

Postanowiłam porozmawiać na ten temat z właścicielką firmy turystycznej, która zatrudnia wspomnianego wcześniej kierowcę.

To, co mówi pani lwona, jest po części prawdą. Ale niestety, musimy podejmować pewne kroki, żeby zminimalizować agresję Mikołaja. Kierowca odpowiedzialny jest za sprzęt. Proszę znaleźć mi dorosłego człowieka, który zgodzi się z tym, że inna osoba niszczy coś, co wymaga dużego nakładu finansowego, czasowego, nawet jeśli jest to dziecko niepełnosprawne. Nie możemy pozwolić, by ten chłopiec mógł robić wszystko, co chce. Mikołaj podarł kiedyś kurtkę kierowcy, wytarł radio z samochodu, wielokrotnie na-

pluł nie tylko na kierującego, ale i na dzieci. Oczywiście mój pracownik nie powinien mówić Mikołajowi, by pluł na swoją mamę, ale w tym momencie puściły mu już chyba nerwy. Moje opiekunki jeżdżą zestresowane, dochodzi nawet do tego, że Mikołaj je szarpie. Nie wolno nam podnieść na niego głosu, musimy wszystko pod niego podporządkować. Mama chłopca miała nawet do mnie pretensje, że mam w busie stare radio, a nie odtwarzacz CD, przez co jej syn nie może słuchać w czasie jazdy swoich ulubionych piosenek Feela. Ta sytuacja sprowadza się do tego, że tak naprawdę to my się skupiamy tylko na Mikołaju. A przecież nie dowozimy do szkoły tylko jego, ale jeszcze pięćdziesiąt innych dzieci. Uważam, że pani lwona nie przyjmuje tego, że ktoś może egzekwować coś od jej dziecka. Wiele razy szukałyśmy jakichś rozwiązań. Wysłałam z inicjatywą, że zorganizuję dla Mikołaja oddzielne kursy. Dla mnie to jest dodatkowy wysiłek, musiałam zaangażować opiekuna, nie mam z tego żadnego zysku, chodzi wyłącznie o to, żeby zniwelować agresję u tego dziecka.

Co do „wrzucania Mikołaja do busa jak worka od kartofli”, taka sytuacja nie mogła mieć miejsca, bo wprowadzaniem dzieci zajmują się opiekunowie. Fakt, kiedyś doszło do takiego incydentu, że chłopiec wszedł do busa, zaczął kopać, wyciągał wszystko z siedzenia... wtedy kierowca ostro sięgnął go z siedzenia i postraszył strzykawką, bez igły, bo wiedział od jego mamy, że 11-latek boi się strzykawek. Uważam, że zrobił to niepotrzebnie, ale my po prostu nie radzimy sobie z tym dzieckiem - wyjaśnia właścicielka biura.

Pewnie „przewoźnik” ma swoje racje, ale chore dziecko, nawet agresywne, w każdej sytuacji powinno być otoczone życzliwością i opieką. Dorosli nie mogą się z nim „mocować”. Trzeba koniecznie znaleźć wyjście z tej sytuacji. Nie przyznaję cierpienia ani chłopcu, ani jego matce, i tak już dotkniętych przez los.

Wiemy, że pani lwona złożyła pismną skargę na kierowcę - zarówno do starosty ostrzeszowskiego, jak i ZOPO, które podpisywało umowę z firmą dowożącą dzieci do szkoły. Jeśli „władza” nie rozstrzygnie tego konfliktu, zgłosi sprawę na policję.

A. Ławicka



## STRAŻ

998

## Kot na drzewie, nadłamane konary...

17 lutego strażacy zostali wezwani do dość nietypowego zdarzenia - na jedno z drzew na ul. Norweskiej w Ostrzeszowie wszedł kot - zwierzę bało się zejść. Strażacy bezpiecznie sprowadzili kota na dół i przekazali go właścicielowi.

19 lutego strażacy usunęli nadłamane konary znad budynku gospodarczego w Parzynie.

Z kolei 16 lutego zostali wezwani do zdarzenia drogowego w Torzeńcu.

## Zamiast karetki

20 lutego na terenie budowy domu jednorodzinnego w Myjach doszło do nieszczęśliwego wypadku - z wysokości ok. 3,5 metra spadł

jeden z pracowników. Do udzielenia pierwszej pomocy zostali wezwani strażacy - na terenie powiatu nie było

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej  
w Ostrzeszowie zaprasza do siedziby tutaj Komendy  
przy ul. Sportowej 9 na Dzień Otwartej Strażnicy, który  
odbędzie się 1 marca 2015 r.

Na miejscu będzie można między innymi zapoznać się ze specyfiką pracy strażaka, poznać sprzęt pożarniczy, będący na wyposażeniu naszej jednostki. Dla odwiedzających zostaną przygotowane stanowiska:

1. Stanowisko instruktażowe - pokazowe udzielenia pierwszej pomocy.
  2. Stanowisko symulacji pożaru w budynkach (makiety domków ogólnych), zasad użycia podręcznego sprzętu gaśniczego.
  3. Stanowisko informacyjne dot. bezpieczeństwa pożarowego, zagrożeń związanych z tlenieniem węgla, bezpieczeństwa w okresie zimowym.
- Możliwość zwiedzania ostrzeszowskiej strażnicy będzie możliwa w godz. 11.00 - 17.00, natomiast stanowisko symulacji pożaru budynku udostępnione zostanie od godz. 15.00.

PSP

www.kominki-ostrzeszow.pl

- wkłady kominkowe

lukaszkw@op.pl

tel. 606 693 422

- piece wolnostojące

62 586 08 82

- biokominki

- akcesoria kominkowe



Grabowska 35, 63-500 Ostrzeszów

## NAPRAWA

elektronarzędzi  
sprzętu  
ogrodniczego  
(pił, kosiarek)  
i drobnego sprzętu  
budowlanego.

Ostrzeszów  
ul. Topolowa 13,  
tel. 664 192 651, 604 994 139